

Aleksandra Sojak-Borodo
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
Wydział Sztuk Pięknych
Instytut Artystyczny
Zakład Rysunku

AUTOREFERAT

Dr Aleksandra Sojak-Borodo

Dyplom magistra sztuki

w zakresie grafiki / specjalność rysunek,

Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

8.07.2005

Stopień doktora

W dziedzinie sztuk plastycznych, dyscyplina sztuki piękne

Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

Rozprawa doktorska pt. „Przestrzenie bieli”

Promotor: prof. Bogdan Chmielewski

Recenzenci: prof. Wiesław Smużny, prof. Przemysław Pintał

25.01.2011

Zatrudnienie

Od 1.10.2010 do 31.03.2011 – asystent w Zakładzie Edukacji Artystycznej Instytutu Artystycznego UMK w zakresie ½ etatu.

Od 1.04.2011 do 31.01.2013 – asystent w Zakładzie Rysunku Instytutu Artystycznego UMK w zakresie pełnego etatu.

Od 1.02.2013 do dziś – adiunkt w Zakładzie Rysunku Instytutu Artystycznego UMK w zakresie pełnego etatu.

Zgodnie z wymogiem formalnym wskazuję cykl dzieł pod tytułem:

UKŁADY ELEMENTARNE

w skład, którego wchodzi prace:

NaCl, JAK?, NA ZAPAS, PALEC BOŻY

jako aspirujący do spełnienia wymogów określonych w art. 16 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki.

UKŁADY ELEMENTARNE

Rysunek jako elementarny środek wyrazu i środowisko pracy twórczej

Na wstępie chciałabym podjąć próbę odpowiedzi na pytanie, jak definiuję siebie jako artystkę, oraz opowiedzieć o tym, jakimi obszarami sztuki się zajmuję. Technika, która jest mi szczególnie bliska, jest szeroko rozumiany rysunek. Moje prace to nie tylko wykonywane na papierze rysunki klasyczne, ale przede wszystkim prace, w których posługuję się różnego rodzaju obiektami, tworzę instalacje, sięgam po zapis filmowy, performance i grafikę cyfrową. Dlaczego zatem rysunek jest dla mnie ważny i jak postrzegam jego rolę? Ten najstarszy środek twórczej aktywności człowieka można rozumieć jako początek wszelkich działań twórczych. Przez wieki rysunek występował w roli pierwotnego zapisu, rodzaju szkicu lub planu, który z czasem zyskał artystyczną autonomię. Przejawem tej autonomii jest m.in. możliwość realizacji dyplomów artystycznych w zakresie Rysunku na uczelniach artystycznych. Na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu istniała ona, z krótką przerwą, od lat 50. XX wieku i wiązała się z istnieniem Katedry, a następnie Zakładu Rysunku na Wydziale Sztuk Pięknych. Z tym właśnie miejscem związana jest moja artystyczna droga, zarówno dyplom magisterski, jak i doktorat oraz działalność dydaktyczna. Aby scharakteryzować rozumienie rysunku przez środowisko mi najbliższe, posłużę się na wstępie słowami prof. Bogdana Chmielewskiego, będącymi wstępem do jednego z katalogów cyklicznie organizowanej w Toruniu wystawy RYSOWAĆ:

Cechą „Rysunku Toruńskiego” jest jego binarność. W refleksji teoretycznej i praktyce w równym stopniu przykładamy wagę do tego, co stanowi ugruntowaną historycznie tradycję rysunkową, jak i do współczesnych poszukiwań nowych terytoriów rysunkowych. Zarówno obszary klasyki, pozornie wyeksploatowane, godne są przecież ponownej, pogłębionej penetracji, reinterpretacji, nowych odczytań, jak i pulsująca teraźniejszość z technologiczną rewolucją „Nowych Mediów” i nieznanymi wcześniej formami „innego rysowania”.¹

Takie podejście sprawia, że w Zakładzie Rysunku przenikają się trzy nurty rysunkowe. Jest to zauważalne zarówno w twórczości osób, z którymi mam przyjemność współpracować, jak i w programach dydaktycznych, na które składają się: rysunek akademicki, rysunek użytkowy oraz rysunek intermedialny. Własną twórczość i działalność dydaktyczną sytuuję najbliżej rysunku intermedialnego, który poszerza rysunkowe granice, wychodząc w przestrzeń i łącząc rysunek z innymi technikami. Należy jednak zaznaczyć, że w pierwszej kolejności należy zgłębić wszystkie trzy wymienione powyżej obszary rysunkowe, tak by móc tworzyć prace z wykorzystaniem

¹ B. Chmielewski, Wstęp do katalogu RYSOWAĆ, Toruń: Wydawnictwo UMK 2009, s. 3.

umiejętności rysowania klasycznego, posługiwać się programami graficznymi i podejmować w pełni świadome decyzje twórcze.

Po zarysowaniu tła i zdefiniowaniu środowiska twórczego, które mnie ukształtowało i z którym się identyfikuję, kolejnym krokiem będzie niezwykle trudna próba zdefiniowania tego, co oznacza dla mnie bycie artystką. Słowo, które wydaje się w tym kontekście istotne i adekwatne to uważność, czyli postawa, która polega na bacznym i wnikliwym przyglądaniu się. Powrócę tu do rysowania, które można rozumieć w sensie dosłownym, ale i metaforycznym. Można rysować na papierze, ale równie ważny jest rysunek myśli, szkicowanie koncepcji, tworzenie mapy, pytanie o sens. Taką postawę dobrze obrazuje zdanie wypowiedziane przez czołowego przedstawiciela konceptualizmu Douglasa Hueblera: „Wszystko to co z przedmiotami, mogę robić z nieprzedmiotami”. Nie jestem jednak ortodoksyjną wyznawczynią tej idei. Dużą przyjemność sprawia mi realizowanie moich własnych prac i ubieranie myśli w realne kształty. Mimo że cenię obszary tzw. rysunku mentalnego, czuję potrzebę rozszerzenia podejścia konceptualnego. Z pomocą przychodzi tu książka Antoniego Moniuszki „Ciało sztuki”. Koncepcje w niej zawarte uważam za aktualne i odkrywcze, jest to dla mnie swego rodzaju drogowskaz w rozważaniach na temat istoty sztuki. W *Manifeście Elementaryzmu* autor opisuje postawę w pewnym sensie przeciwstawną konceptualizmowi, a która doskonale dopełnia i wyraża moje rozumienie roli artysty, czy raczej opisuje rodzaj wrażliwości, który artyście powinien towarzyszyć. Co oznacza bycie elementarystą według Moniuszki?

Elementaryści przylegają całą swą duszą do bliskich im fizycznych realiów. Wyczuwają realny świat przez naskórek jego szumów, przylegają doń wzdłuż wszystkich jego tętnic, przejmują w siebie uderzenia jego wielkiego serca i rozdzielają je na bicie serc własnych.²

To bardzo metaforyczne ujęcie. Jednakże w książce Moniuszki możemy również odnaleźć zalecenia ujęte przez autora w prostszych słowach:

Patrz w świat rzeczy, dostrzeż tworzywo -glinę, kamień, drewno, rzekę, góry, ocean i gwiazdy. Dostrzeż kolor, kształt i przestrzeń, dojrzyj człowieka i usłysz ten szum, jaki wytworzyło jego życie w świecie, jego cywilizację. Znajdź swą relację do tego wszystkiego; do świata rzeczy, dla którego sam jesteś obojętny, a do którego masz się ustosunkować, ponieważ w nim tkwisz, żyjesz i pytasz, jak on tobą włada i jak władasz nim ty.³

W swoich artystycznych dążeniach staram się być elementarystką, staram się najpierw patrzeć i przeżywać świat, „aby potem dojrzeć w nim sztukę, a dopiero w niej dostrzec instrument

² A. Moniuszko, *Ciało sztuki*, Warszawa: PWN 1982, s. 170.

³ *Ibidem*, s. 165.

poznania człowieka.”⁴ Zainspirowana Manifestem elementarizmu, doświadczając wielu życiowych zdarzeń i artystycznych przeżyć, nadałam moim pracom tytuł „Układy elementarne”.

Czym są „Układy elementarne”?

„Układy elementarne” to cztery realizacje, które zrodziły się z zadumy i kontemplacji rzeczywistości. W każdej z prac to, co jest elementarne, dotyczy problemów i pytań, które są dla mnie ważne: są to pytania o pamięć, trwałość, nieskończoność, przemijanie. Każda z prac ujętych w cyklu składa się z mniejszych modułów i jest zbudowana na multiplikacji danego elementu. Wszystkie realizacje miały przynajmniej dwa miejsca ekspozycji i za każdym razem kontekst, w jakim się pojawiały, był istotny, otwierający nowe ścieżki interpretacyjne. Wszystkie prace łączy także użycie przedmiotów „pożyczonych” z codzienności i wykorzystanych w taki sposób, aby je dowartościować, nobilitować i nadać im głębsze znaczenie.

„NaCl” – instalacja składająca się z soli i woreczków strunowych, prezentowana na wystawie „Tablica” w Galerii Sztuki w Legnicy w 2011 roku, a następnie na wystawie indywidualnej „NaCl” w 2012 roku w Galerii Nad Wisłą w Toruniu.

Swoją strukturą i przeznaczeniem nawiązuje do znaczenia tablicy jako miejsca, z którego można coś odzepić, oderwać lub odkleić (oglądający zabierali ze sobą będące częścią pracy woreczki z solą), a z drugiej strony nawiązuje do tablicy jako miejsca przekazywania ważnych, elementarnych prawd życiowych. Na przekór skojarzeniom z zakazanim narkotycznym białym proszkiem w prezentowanych woreczkach znajduje się w istocie coś zwyczajnego i codziennego, niezbędnego do życia.

Po raz pierwszy praca była zaprezentowana na wystawie „Tablica” w Galerii Sztuki w Legnicy. Była to wystawa zbiorowa, więc praca w sposób naturalny sąsiadowała z innymi realizacjami. Pracę zaprezentowałam, zawieszając na ścianie w równych odstępach 646 woreczków, których linie tworzyły powtarzający się układ geometryczny. Po ekspozycji w Legnicy czułam, że chciałabym pokazać tę pracę w innej formie, już nie jako rodzaj tablicy, ale wypełniając nią całe wnętrza galeryjne. Tak też zrobiłam podczas indywidualnej wystawy w Galerii Nad Wisłą. Tym razem kontekst, w jakim praca była zaprezentowana, był mniej formalny. Podczas przygotowania ekspozycji spędziłam długie godziny, wypełniając 1500 woreczków solą. Ta czynność, wielokrotnie powtarzana, stała się dla mnie rodzajem medytacji i była równie istotna jak efekt końcowy.

To co elementarne w tej pracy to samo tworzywo – sól, która jest celowo nieco ukryta, na pierwszy rzut mogąca wydawać się być czymś innym. Tu w małym woreczku zawarte są

⁴ Ibidem, s. 149.

bogate pola znaczeniowe, z jednej strony sól już od starożytności była symbolem „niezniszczalności, gdyż sama się nie psuje chroni inne ciała od zepsucia”. Idąc tym tropem, dojdziemy do biblijnej soli ziemi, gdzie niezniszczalność jest także użyta w kontekście postaw człowieka, który będąc „solą ziemi” jest wybrańcem – do dziś nie zaginał jeszcze obyczaj wrzucania garstki soli do trumny⁵. Symbolika soli nie jest jednak tak jednoznaczna – w kulturze funkcjonują takie stwierdzenia jak „Być solą w oku”, a przesąd, że rozsypywanie soli to złowróżbny znak przetrwał od czasów starożytności do dziś. Kolejnym odczytaniem może być skojarzenie z witaniem chlebem i solą. Praca jest zresztą tak skonstruowana, że może stać się zwielokrotnionym w akcie twórczym powitaniem gości, którzy decydują się odwiedzić galerię i zabrać sól ze sobą.

„JAK?” – instalacja site-specific prezentowana na wystawie indywidualnej w Galerii Autorskiej w 2013 roku, a następnie w 2017 roku na wystawie „Vanitas” w Galerii Miejskiej BWA w Bydgoszczy.

„Jak?” to instalacja, która zaczęła powstawać w 2013 roku i która wciąż się powiększa i rozrasta. Bezpośrednią inspiracją do stworzenia pracy był fragment wiersza Edwarda Stachury pt. „Jak”: „jak winny- li- niewinny sumienia wyrzut, że się żyje, gdy umarło tylu tylu tylu...”. Instalacja składa się z niewielkich białych wydruków (15/21 cm), na których są zapisane daty urodzenia i śmierci bliskich mi osób, a także osób znanych, których życie i śmierć wywarło na mnie wpływ. Daty w zależności od długości życia danej osoby są zapisane liczbami charakteryzującymi się bardziej lub mniej intensywnym odcieniem szarości. Daty urodzin i śmierci osób żyjących krócej zapisane zostały intensywną szarością, osoby, które dożyły sędziwego wieku, „rozpływają” się w bieli. Na pierwszej wystawie, w 2013 roku, zaprezentowałam ponad 700 takich wydruków, wypełniając przestrzeń galerii Autorskiej, na drugiej, w 2017, w specjalnie przygotowanym wnętrzu było ich dwa razy więcej, prawie półtora tysiąca. Obu ekspozycjom towarzyszył wiersz Edwarda Stachury i rodzaj legendy, która za pomocą symboli graficznych objaśniała korelację pomiędzy wiekiem człowieka a nasyceniem szarości.

Jedną z inspiracji tej pracy był gest Romana Opałki. Podobnie jak artysta użyłam bieli, do której zbliżanie się jest związane z upływem lat i zbliżaniem się do śmierci. Praca miała dotychczas dwie odsłony, ale nie wykluczam, że będę w przyszłości do niej wracać, ponieważ jest to projekt, który cały czas się rozrasta. Daty zapisuję odręcznie w notesie lub kalendarzu, co jakiś czas przepisuję je w wersji elektronicznej, nadając im odpowiednie nasycenie. W chwili obecnej ich liczba wynosi blisko dwa tysiące.

⁵ W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa: PIW 1985, s. 1091.

Pomysł realizacji pracy dojrzewał kilka lat, by ostatecznie zaistnieć w listopadzie 2013 roku w Galerii Autorskiej w Bydgoszczy. Działająca od czterdziestu lat Galeria ma wyjątkowy charakter, aurę pewnej duchowości – poza wystawami, często równoległe lub w odrębnej formie, gości tu poezja. Atmosfera i wrażliwość prowadzących Galerię Jacka Solińskiego i Jana Kaji były w moim odczuciu elementami dopełniającymi przygotowaną przeze mnie ekspozycję. Przez kilka dni poprzedzających otwarcie, kiedy w samotności wyklejałam ściany galerii, przywołując w pamięci kolejne osoby, towarzyszył mi ten rodzaj samotności, który towarzyszy nam wtedy, gdy odchodzi ktoś bliski. Zależało mi także na tym, aby wystawa miała miejsce w listopadzie, miesiącu, w którym w naszej kulturze w sposób szczególny wspomina się zmarłych.

Praca doczekała się drugiej odsłony pod subtelnie zmienionym tytułem na wystawie „Vanitas” w BWA w Bydgoszczy. Tym razem wydruków było dwa razy więcej, a praca była wyeksponowana w specjalnie w tym celu skonstruowanym wnętrzu. Miejsce prezentacji i kontekst innych prac sprawiał, że jej charakter był mniej intymny niż za pierwszym razem. Z drugiej strony była to okazja do zestawienia mojej interpretacji tematu Vanitas z wizjami innych artystów. Takie wyeksponowanie tematu, często nieobecnego i unikanego w codzienności, prowadziło do refleksji nad traktowaniem śmierci w kulturze i popkulturze, w której z jednej strony mamy do czynienia z kultem młodości i witalności, z drugiej z zalewem makabry, która, czerpiąc z estetyki i symboliki związanej ze śmiercią, trywializuje ją. Śmierć jako doświadczenie ostateczne i nieuniknione jest niejednokrotnie spychana na margines, jest tematem niewygodnym, o którym wolelibyśmy nie pamiętać, co jest jednocześnie zachowaniem naturalnym, związanym z głębokim przywiązaniem do życia.

Język sztuki wydaje się być odpowiednim narzędziem do stawiania pytań elementarnych, ale także do oswojania lęków. Jest też polem do dzielenia się tymi pytaniami z innymi. Zarówno przy okazji pierwszej i drugiej wystawy praca spotkała się z dużym zainteresowaniem zwiedzających. Przy okazji obu ekspozycji odbyłam kilka głębokich rozmów dotyczących pamięci i przemijania. Była to dla mnie największa wartość, jaka wyłynęła z tej pracy.

„Na zapas” (wersja II i III) – instalacja site specific prezentowana na wystawie „Niemcy nie przyszli” w Muzeum Sztuki Współczesnej we Wrocławiu w 2014 roku oraz w Kunsthaus w Dreźnie w 2016/2017 roku.

„Instalacja Aleksandry Sojak-Borodo jest swego rodzaju hołdem dla ludzi, którym przyszło doświadczyć okropieństw wojny oraz przesiedleń na obce ziemie. Ludzie ci w większości do końca życia zmagali się z ciągłym strachem i poczuciem niepewności. Praca Borodo jest bardzo intymną i pełną ciepła próbą odtworzenia uczuć bliskich jej osób, którzy żyjąc w nieustającym poczuciu zagrożenia, do samego końca próbowali zabezpieczyć niepewną przyszłość – swoich i bliskich.” (fragment tekstu z katalogu wystawy „Niemcy nie przyszli” ART TRANSPARENT 2015)

„Na zapas” to tysiąc kilogramów mąki schowanych w zaaranżowanym pokoju, przypominającym tzw. duży pokój typowego mieszkania z lat 60., 70., lub 80. XX wieku. Praca pokazywana w Dreźnie i we Wrocławiu, w każdym z tych miejsc zaaranżowana została nieco inaczej.

Moje prace mają często kilka odsłon, czasami istotne staje się miejsce ekspozycji, czas, jaki oddziela kolejne realizacje, a czasami dany projekt dojrzewa i zmienia się na tyle, że kolejna jego odsłona staje się nową pracą. Tak było w przypadku realizacji „Na zapas”, której pierwsza wersja powstała w 2010 roku. Praca była prezentowana podczas Festiwalu Sztuki Survival „Architektura jako miejsce zbrodni” w Bunkrze Strzegomskim, który był wówczas na krótko przed remontem i przekształceniem w gmach Muzeum Współczesnego. Tysiąc kilogramów mąki zostało wówczas pokazane w surowym wnętrzu bunkra, a samej pracy towarzyszył następujący tekst:

Do stworzenia tej pracy zainspirowali mnie moi nieżyjący już Dziadkowie, którzy pochodzili z Wołynia. Podczas wojny w jednej chwili stracili wszystko, co posiadali, zostawiając swoje domy, ale wciąż mając nadzieję na powrót. Do końca życia robili zapasy cukru, ziemniaków, mąki, przechowywali je na przykład w wersalce, która zastępowała funkcję, jaką pierwotnie pełniła spiżarnia czy duża piwnica. Blok mieszkalny był takich miejsc pozbawiony, stąd wykorzystanie do tej roli mebli i pomieszczeń o innej funkcji. W ich rodzinnych domach, i w ogóle dawniej, nie tylko w czasie wojny, gospodarstwa domowe funkcjonowały inaczej, to znaczy jedzenie było czymś, co „produkowało się w domu od podstaw”. Moja Babcia sama przez długi czas robiła makaron, mimo że można było go kupić w sklepach. Robienie zapasów było także związane z życiem w PRL-u (jeżeli coś akurat w sklepie było, trzeba było kupować „na zapas”). Na pozór takie gromadzenie może wydawać się śmieszne czy dziwaczne. Dla mnie zawsze było oczywiste, że w każdym momencie mogę kupić kilogram ziemniaków na obiad, Dziadkowie woleli kupić 50 kilogramów na całą zimę. Myślę, że nie było to tylko przyzwyczajenie z przeszłości, ale coś co dawało im poczucie bezpieczeństwa, bo mając zapasy nic złego przytrafić się nie może – przetrwamy..., chociaż doświadczenie wojenne i życie w PRL-u powinny może prowadzić do innych wniosków. W tym kontekście robienie zapasów nabiera głębszego sensu. To coś więcej niż tylko zaspokojenie potrzeb ciała, ale czynność dająca poczucie bezpieczeństwa, ukojenia, nadziei.

Poprzez swój kontekst praca miała charakter ściśle związany ze wspomnieniami wojennymi i stanem zagrożenia.

Jakiś czas potem praca „Na zapas” powróciła do Bunkra Strzegomskiego, który w międzyczasie przekształcił się w nowoczesne, świeżo wyremontowane Muzeum Współczesne.

Nie chciałam powtarzać pracy, która powstała w 2010 roku. Postanowiłam stworzyć inną opowieść o „robieniu zapasów”. Tym razem mąka została zaaranżowana we wnętrzu przypominającym pokój moich Dziadków. Mąka została umieszczona w wersalce i meblościance. Odtworzenie tego domowego wnętrza sprawiało, że mąka była mniej widoczna, a samo wnętrze budziło szereg sentymentalnych wspomnień. Widzowie mogli odnaleźć w nim charakterystyczne meble oraz przedmioty i dopiero po chwili zauważali równo poukładaną w różnych miejscach mąkę.

W 2016 roku praca została wyeksponowana w Dreźnie w Galerii Kunsthaus. Tym razem specjalnie w tym celu stworzony pokój był ponownie zaaranżowany w inny sposób. Mąka znajdowała się nie tylko w wersalce, meblościance, ale także w szczelinie między ścianą i oknem, która powstała przy aranżacji wystawy. Osoby odwiedzające wystawę bardzo emocjonalnie odbierały tę pracę, wspominając kryzysy ekonomiczne we wschodnich Niemczech i komunikaty radiowe sugerujące, by robić zapasy jedzenia. Ku mojemu zdziwieniu moja obserwacja i zapamiętana z dzieciństwa sytuacja dotycząca moich dziadków, przeniesiona na grunt sztuki, okazała się sytuacją bardzo uniwersalną, na którą widzowie reagowali bardzo ciepło. W tym wypadku istotny był dla mnie nie tylko proces aranżacji pracy. Równie ważny był proces jej demontażu. Za każdym razem zależało mi na tym, aby mąka z ekspozycji trafiła do potrzebujących. Tak też się stało, zarówno w Dreźnie, jak i we Wrocławiu.

Podobnie jak w pracy „NaCl”, w której wykorzystałam sól, tak i w tym przypadku istotne jest użycie konkretnego tworzywa. Mąka jako podstawa wyrabiania chleba, bliska ziemi, niezbędna do przetrwania. Dzięki niej chciałam poruszyć problem elementarnych potrzeb człowieka i podzielić się refleksją na temat momentów w historii, w których człowiek był pozbawiony możliwości ich zaspokojenia. Drugim pytaniem zawartym w pracy jest pytanie o pamięć, która definiuje to, kim jesteśmy, skąd pochodzimy, jakimi historiami było wypełnione nasze dzieciństwo, jakie są nasze korzenie, jak wpływają na naszą tożsamość. Są to kwestie i pytania, które nieustannie mnie nurtują, a odpowiedzi na nie są ważne, również po to, aby być w stanie zdefiniować siebie jako artystkę. To odkrywanie pamięci można też metaforycznie porównać do procesu będącego odwrotnością powstawania bochenka chleba. Trzymając w ręku chleb, można zadać pytanie, skąd się wziął – dochodzimy do mąki, zboża, ziemi, wartości elementarnych.

„Palec boży” – zapis wideo, performance, praca prezentowana w formie performance podczas wystawy „Działania podstawowe” (w ramach Mogileńskich Spotkań Plastycznych) w 2017 roku, a także podczas eksperymentu fundacji OM w Galerii Sztuki Wozownia w Toruniu w 2017 roku. W formie wideo praca prezentowana na wystawie „Znikając”⁶ w Galerii

⁶ Elżbieta Jabłońska „Znikając” – 7.03-5.05.2019, Trafostacja Sztuki, Szczecin.

Trafostacja Sztuki w Szczecinie i podczas wystawy „Ewa Partum – moja galeria jest idea” w Galerii Studio w Warszawie⁷ w 2019 roku.

Praca zaistniała w dwóch formach. Pierwsza z nich to performance. W specjalnie w tym celu przygotowanym, wyeksponowanym miejscu przez godzinę (albo dłużej) przesuwałem palcem następujące po sobie kolejno lata, wykorzystując w tym celu aplikację kalendarz dostępną na telefonie z dotykowym wyświetlaczem. Dzięki wykorzystaniu kamery internetowej powiększony obraz moich palców jest jednocześnie widoczny na dużym ekranie. Ta czynność doprowadza mnie do dość frapującego odkrycia: przenosząc się w ten sposób w czasie, w dotychczasowych działaniach dotarłam do 4789 roku i nadal pozostaje dla mnie zagadką, jaki punkt czasowy stanowi kres tej podróży. Druga forma pracy to trwający 45 minut zapis wideo przedstawiający palec przesuwający kolejne strony kalendarza. Widoczny w filmie „palec boży” przenosi się w czasie o dwa tysiące lat, przemierzając odcinek czasowy od roku 2017 do roku 4017.

Podobnie jak wspomniana wcześniej praca „JAK?”, „Palec boży” dotyczy takich zagadnień jak przemijanie, trwałość, pamięć i nieskończoność. Wykorzystując urządzenie technologiczne codziennego użytku, w sferze myśli rysuję linię od teraźniejszości w przyszłość i przenoszę się w czas, który wykracza poza granice mojej wyobraźni. Widząc kolejne daty, zadaję pytania: czy to może być data mojej śmierci? Czy w tym roku będą żyły moje dzieci? Aż po ostateczne pytanie: czy świat w ogóle będzie jeszcze istniał?

Praca może być także interpretowana na innych płaszczyznach. Tytułowy „Palec boży” to również odniesienie do artysty demiurga, który uzurpuje sobie prawo do bycia twórcą/stwórcą, a jednocześnie niknie w obliczu nieskończoności. Działanie to było dla mnie rodzajem medytacji i chwilą zadumy nad własnymi możliwościami. Praca przynosi jednocześnie refleksję, nad tym jak „nadfunkcyjne” są urządzenia technologiczne, którymi się na co dzień posługujemy. Moje działanie performance skłoniło widzów do wykonywania podobnej czynności przy użyciu telefonów dotykowych. Powstała dzięki temu iluzja wspólnej „podróży w czasie”. Co ciekawe, w zależności od modelu urządzenia ta podróż była krótsza bądź dłuższa. Jedna z osób obecnych podczas działania performance w Galerii Sztuki Wozownia, przesuwając daty w swoim telefonie, dotarła do 20 000 roku.

Kończąc opowieść o pracach stanowiących „Układy elementarne”, chciałabym zwrócić uwagę na to, że prace te są zarazem układami otwartymi, które, jak w przypadku „JAK?” i „Palca bożego”, wciąż się powiększają. Są one również związane z czasem, wręcz uzależnione od niego. Praca „JAK?” była innym układem w roku 2013, innym jest dziś, innym będzie za miesiąc, dwa, za rok. W przypadku „Palca bożego” czas spędzony na prostej pozornie czynności determinuje

⁷ Wystawa „Ewa Partum – moja galeria jest idea”, Galeria Studio, 7.03 - 2.06. 2019 (Praca „Palec boży” została wyłoniona w ramach otwartego konkursu na prace wideo dotyczące przekraczania granic. Prace wyłonione w ramach konkursu stały się częścią wystawy Ewy Partum.)

punkt czasowy, do którego docieram. Pozostałe dwie realizacje również są układami otwartymi, w których poszczególne moduły, czyli sól i mąka, mogą być pod względem ilościowym dowolnie i różnorodnie dobierane. Ta otwartość i procesualność prac jest dla mnie ważna, a momenty, w których pokazuję daną pracę są jak punkty, w których na chwilę się zatrzymuję i dokonuję prezentacji aktualnego stanu danego procesu. Te punkty są istotne by dokonać pewnej syntezy i przyjrzeć się swoim narysowanym myślom, a także by podzielić się pomysłem i refleksją z innymi.

INNE FORMY DZIAŁALNOŚCI ARTYSTYCZNEJ

Obok prac zamykających się w cyklu „Układy elementarne” w mojej twórczości znajduje się szereg innych realizacji. Część z nich jest bliska rozważaniom, które zostały poruszone w pracy habilitacyjnej, jak prace: „Skarby”, „Punkty II”, #projektniebo. Dużą część mojego dorobku zajmują prace związane z moimi fascynacjami tkanką miasta – architekturą i pamięcią dotyczącą bardzo konkretnych miejsc. W ramach tych zainteresowań powstały cykle rysunków: „Blok dzienny”, „Blok nocny”, serie pocztówek: „Pozdrowienia z Rubinkowa”, „Most w budowie”, „Narysuj blok”, „Na Skarpie” (w sumie wydrukowanych zostało około dwóch tysięcy pocztówek), modeli do składania: trzy wersje bloków z osiedla Rubinkowo w Toruniu, Kolegium Chemii z Wrocławia, „Blok dla sąsiadów” (model kamienicy, w której się wychowałam), „Blok z Charkowa”, Kino Kosmos ze Szczecina, Galeria Sztuki Wozownia (w sumie zostało wydrukowanych blisko pięć tysięcy modeli do składania) oraz instalacja: „M3” i film: „Mikroruchy”.

Istotne w mojej twórczości jest działanie w zespole. Na stałe współpracuję z Katarzyną Skrobałą i Grupą jajego, z którymi zrealizowałam duży projekt społeczno-artystyczny pt. „Rubinkowo”, zwieńczony dwiema wystawami w 2014 i 2018 roku. Wspólną pracę realizowałam także z Danielą Tagowską podczas 15. Festiwalu Sztuki Survival „Czynny zabronione” w 2015 roku. Praca „Punkty II”, która powstała w 2018 roku, zrodziła się ze współpracy ze studentami.

DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACYJNA

Do najważniejszego osiągnięcia związanego z działalnością organizacyjną zaliczyłabym organizację Międzynarodowej Wystawy Rysunku Studenckiego „RYSOWAĆ”, która odbywa się od 2008 roku w Toruniu. Jej pomysłodawcą był prof. Bogdan Chmielewski, organizatorem jest Zakład Rysunku (wszyscy pracownicy z nim związani). Od początku istnienia wystawy „RYSOWAĆ” pełnię rolę opiekunki, czy, idąc z duchem czasu, należało by napisać, kuratorki wystawy. Do moich obowiązków należy przygotowanie regulaminu konkursu, rozpropagowanie informacji o nim, kontakt z uczestnikami, przyjmowanie zgłoszeń, przygotowanie obrad jury,

prowadzenie strony wystawy, przygotowanie ekspozycji, przygotowanie i prowadzenie towarzyszących wystawie warsztatów. Szczegółowy spis wszystkich wystaw „RYSOWAĆ”, wraz z podtytułami i miejscami ekspozycji, znajduje się w wykazie działalności organizacyjnej. W tym miejscu pozwolę sobie jedynie przytoczyć krótką statystykę pokazującą skalę przedsięwzięcia: w ciągu 10 lat organizacji wystaw swoje prace zaprezentowało na nich ponad **700** artystów z **50** uczelni artystycznych z **20** krajów świata. Nagrody i wyróżnienia otrzymało ponad **100** artystów. Przy okazji wystaw „RYSOWAĆ” odbyło się kilkanaście wystaw i wydarzeń towarzyszących. Wystawy były pokazywane nie tylko w Toruniu. Prezentowaliśmy je również w wielu innych miastach: Bydgoszczy, Wrocławiu, Krakowie, Suwałkach, Olsztynie, Mińsku, Brześciu, Tczewie i Szczecinie.

Moja działalność organizacyjna to także działalność na rzecz Uczelni, Wydziału Sztuk Pięknych, Instytutu Artystycznego i Zakładu Rysunku. Od 2015 roku zajmuję się przygotowaniem planów zajęć dydaktycznych dla Zakładu Rysunku. Pełnię funkcję opiekuna koła naukowego „Przędzalnia” działającego przy Zakładzie, co wiąże się z organizacją wystaw studentów w Galerii 9,39, a także poza nią. Wspieram i pomagam w organizowaniu oddolnych inicjatyw studenckich, takich jak wycieczki, organizowanie spotkań i pokazów. Uczestniczę w przygotowaniu wystaw sprawozdawczych corocznie prezentujących dorobek pracy dydaktycznej poszczególnych jednostek Wydziału Sztuk Pięknych. Prowadzę stronę Zakładu Rysunku na Instagramie, współprowadzę stronę Zakładu na Facebooku. Jestem członkiem Rady Programowej Kierunku Sztuka Mediów i Edukacja Wizualna. Jako członek tej rady w latach 2012-2014 uczestniczyłam w grantie⁸, którego celem było przekształcenie kierunku Edukacja Artystyczna w Zakresie Sztuk Plastycznych w Kierunek Sztuka Mediów i Edukacja Wizualna. Grant był zwieńczony sukcesem i zamianą trybu kształcenia z dwustopniowego na jednolite studia magisterskie, a także udoskonaleniem programu studiów, tak by dawał on absolwentom większe możliwości odniesienia sukcesu na takich polach jak sztuka, animacja kultury i edukacja artystyczna.

W 2017 roku z mojej inicjatywy odbyła się wystawa „LOOK EAST”, prezentująca prace młodych dydaktyków związanych z Wydziałem Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika na Akademii Sztuki w Charkowie. Byłam kuratorką tej wystawy oraz autorką tekstu z głównymi założeniami tej inicjatywy. To wydarzenie zaowocowało podpisaniem współpracy między uczelniami polską i ukraińską. Współpraca ta prężnie się rozwija. Dotychczas już dwukrotnie gościliśmy w Polsce Prorektor ukraińskiej Akademii Sztuki w Charkowie. Wraz z kolegami z Zakładu nawiązaliśmy również współpracę z Akademią Sztuk Pięknych w Mińsku, co

⁸ Projekt Narodowego Centrum Badań i Rozwoju POKL.04.03.00.00.054/12 Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Europie 2020 współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego – Priorytet IV, działanie 4.3. Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Na realizację tego projektu UMK otrzymał grant finansowy Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.

zaowocowało wystawami naszych gości w Toruniu, wystawami na Białorusi, a także podpisaniem oficjalnej umowy między obiema uczelniami.

Na przestrzeni lat prowadziłam i prowadzę następujące przedmioty dla studentów kierunków artystycznych, przede wszystkim dla Sztuki Mediów i Edukacji Wizualnej (wcześniej Edukacji Artystycznej w Zakresie Sztuk Plastycznych), a także dla kierunku Grafika i Rzeźba dla studentów wszystkich lat: Rysunek, Notacje rysunkowe, Rysunek intermedialny, Rysunek Elementarny, Rysunek faktu, Instalacje rysunkowe, Media malarskie, Działania malarskie, No we media w rysunku i malarstwie.

Do pracy ze studentami staram się podchodzić z pełnym zaangażowaniem, przygotowując dla nich prezentacje, zabierając na wystawy, zachęcając do śledzenia aktualnych wydarzeń w świecie sztuki. Do każdego prowadzonego przeze mnie przedmiotu stosuję cykl zadań związany z jego problematyką i stopniem zaawansowania studentów. W ramach obowiązków dydaktycznych byłam również recenzentką prac licencjackich i magisterskich powstających na kierunku Edukacja Artystyczna w zakresie Sztuk Plastycznych, a obecnie Sztuka Mediów i Edukacja Wizualna.

Moja działalność organizacyjna poza Wydziałem wiąże się z prowadzeniem warsztatów dla dzieci, młodzieży i dorosłych, które często są rozszerzeniem moich idei artystycznych. Warsztaty organizowałam we współpracy lub na zaproszenie Teatru Wilama Horzycy w Toruniu, Galerii i Ośrodka Plastycznej Twórczości Dziecka w Toruniu, Galerii Sztuki Wozownia, Towarzystwa Kultury Paideia, w ramach programu Mikrowsparcie (Toruńskiej Agendy Kulturalnej), a także dla przedszkoli i szkół.

Zupełnie odrębną ścieżką, ciekawą i wymykającą się tradycyjnym kategoriom, jest mój udział w eksperymencie „Neurofizjologia artysty w performance”, prowadzonym przez Fundację Artystyczno-Badawczą OM. Uczestniczyłam w sesjach eksperymentu jako artystka, będąc podczas działania performance poddawana badaniom medycznym za pomocą rezonansu magnetycznego, które miały na celu wypracowywać zapis ulotnych aktów twórczych. Na podstawie eksperymentu powstał film będący zapisem jednej z sesji, w której brałam udział. Obecnie jest opracowywana publikacja podsumowująca działania Fundacji w latach 2015-2018, do której przygotowałam rysunki.

Aleksandra Sojah-Borodo